

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa

Nr 8 (260)

NIEDZIELA 3 MAJA 1964

Rok VI

B.D.L.C.



ZEBRANIA K.S.M.P.

Miesięczne zebrania w K.S.M.P. niekiedy dlatego nie budzą zainteresowania i nie spełniają swej roli, bo zastygły w przestarzałych i sztywnych formach. Ich istotna treść przytłoczona jest całym szeregiem drobnych spraw natury organizacyjnej czy materialnej co do których wystarczy jeśli decyzyje powzięć zarząd, bez odwoływania się do opinii wszystkich członków.

Zebranie miesięczne jest niewątpliwie jedyną w swoim rodzaju okazją do wymiany myśli, nie jest ono jednak samo w sobie celem działalności K.S.M.P. Jest ono punktem wyjścia, przygotowaniem do zasadniczej pracy nad sobą i do działania, które rozpoczyna się dopiero z chwilą gdy przewodniczący zamknie zebranie. Zasadniczą treścią i punktem centralnym zebrania jest wymiana myśli na określony temat. Dlatego dobrze jest jeśli temat ten jest znany miesiąc wcześniej tak, aby wszyscy mogli go przemyśleć, zastanowić się, czasem coś przeczytać. Zarząd więc musi krzątać się kilka tygodni wcześniej koło tego, aby znaleźć prelegenta i animatora dyskusji. Częściej niżby się to zdawać mogło, prelegenta można znaleźć w samym kole młodzieży. Młodemu nie tyle brak tematu do dyskusji, ile odwagi do publicznego zabrania głosu.

Protokół z takiego zebrania, odczytywany miesiąc później, nie będzie czerzą i nudną formalnością ale okazją do zrobienia osobistej rewizji, czy i jaki wpływ miało ostatnie zebranie na moją postawę życiową, na skrytykowanie się moich poglądów lub na pogłębienie mych wiadomości. Wtedy będzie miała również sens dyskusja nad odczytanym sprawozdaniem. Dotychczasowe ujęcie protokołu, w którym przez dobre kilkanaście minut wylicza się mało ważne postanowienia natury administracyjnej, to strata drogiego czasu i zanudzanie obecnych szczegółami, które nie mają żadnego wpływu na życie, na postawę chrześcijańską członków ruchu młodzieżowego. Dzisiejsza młodzież nie lubi długich formalności związanych z funkcjonowaniem organizacji, nie znosi tzw. „kwestii formalnych”. Tego rodzaju sprawy zostawia do załatwienia zarządowi, bo po to, między innymi, go sobie wybrała.

Im wcześniej, na miesięcznym zebraniu, przystąpimy do konkretnego problemu, do tematu, tym łatwiej wprowadzimy młodzież w orbitę jej zainteresowań. Zebranie nie tylko wzbudzi większe zainteresowanie ale będzie punktem wyjścia do samodzielnej i indywidualnej działalności, do promieniowania w środowisku w jakim druhna czy druh na codzień żyje.

Ks. Z. B.

List Biskupów polskich

O NOWYM CZŁOWIEKU

Ukołchani w Chrystusie Panu!

1. ZADANIE VIII ROKU WIELKIEJ NOWENNY

Rozpoczynamy w dniu dzisiejszym VIII Rok Wielkiej Nowenny, która stopniowo przygotowuje nas do Tysiąclecia Chrztu Polski. Data Tysiąclecia jest coraz bliższa, rok ósmy jest już przedostatnim rokiem naszych wspólnych wysiłków. Przygotowujemy się do Tysiąclecia Chrztu Polski nie tylko dlatego, aby to wielkie wydarzenie jak najlepiej odtworzyć sobie w pamięci, ale przede wszystkim dlatego, by wspólnie umocnić się i ugruntować w łasce Chrztu świętego, dzięki której „dziećmi Bożymi jesteśmy nazwani i jesteśmy” (I J. 3, 1).

Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości.

Przyrzekamy zdobywać cnoty: wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania, miłości i sprawiedliwości społecznej”.

Zadaniem VIII Roku Wielkiej Nowenny jest więc: „Nowy człowiek w Jezusie Chrystusie”. Ten nowy człowiek, to człowiek narodzony z Boga, dzięki łasce Chrztu świętego. Jednakże Chrztus święty domaga się od każdego z nas opanowywania w sobie skutków grzechu pierworodnego, walki ze złymi skłonnościami, grzechami, zaciągniętymi wadami i nałogami.

Oprócz grzechów osobistych musimy zmagać się z wadami społecznymi, z uciążliwym dziedzictwem naszych nałogów



Przygotowanie do tej wielkiej Roczni- cy wiąże się z „Jasnogórskimi Słubami”. Wypowiadamy w nich do Matki Łaski Bożej podwójne zobowiązanie: do walki z naszymi wadami i do zdobywania cnót osobistych i społecznych.

Oto słowa naszego zobowiązania: „Zwy- cięska Pani Jasnogórsko! Przyrzekamy stoczyć pod Twoim sztandarem najświęt- szy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi.

narodowych, które narosły wśród nas na skutek niełatwych warunków bytowania i przeżyć dziejowych. Drogo nas one kosztowały, tak iż nieraz w przeszłości ciężko musieliśmy za nie zapłacić. Na szczęście obok naszych wad dostrzegamy wiele dodatnich właściwości i cnót, które osłabia- ją dziedzictwo grzechu.

Walka z wadami jest zawsze równocześ- nie walką o dobro. Jej próbą był zarówno (Dokończenie na str. 6)

F. P. 2433

Walka z wadami narodowymi — idea Konstytucji

Bezpośrednio po wojnie — 3 maja 1946 roku, młodzież studiująca i mieszkańcy Krakowa wyszli dziesiątkami tysięcy na ulice starej stolicy, by uczcić Konstytucję 3 Maja.

Sowieckie czołgi i samochody pancerne zgniotły tę manifestację patriotyczną.

Konstytucja trzecio-majowa będąc symbolem wolności i społecznej sprawiedliwości suwerennego narodu musi być wyartata z pamięci Polaków, poddanych obcej niewoli.

Setki polskiej młodzieży, setki patriotów krakowskich znalazło się wówczas w więzieniach, w szpitalach, jeśli nie na cmentarzu.

Nawet kwiecierz, który rzucił wiązkę kwiatów na kałuży polskiej krwi nie uchronił się od więziennych lochów.

..

Czyż Polacy są naprawdę tak niepoprawnymi fantastami, że tkwiąc wyłącznie w przeszłości, oddają cześć czynom, które miały miejsce 173 lata temu?

Czym wytłumaczyć wyjątkowo żywotną pamięć Konstytucji 3-go Maja w dziejach polskich, którym wszak nie brak i innych dat o doniosłości przełomowej?

Powstała w chwili konania politycznego Rzeczypospolitej.

Konanie to skończyło się, mimo Konstytucji, przeszło wiekowym letargiem politycznym...

A jednak pamięć Konstytucji przetrwała żywotna, zawsze aktualna — była ona dla całych pokoleń słupem ognistym, który przeprowadził ojców naszych przez mroki niewoli. Ocalił jedność narodową i podtrzymał ich wiarę w odrodzenie Ojczyzny.

Jeżeli dziś jeszcze wolni Polacy obchodzą jej święto to nie po to, by się gubić w prochach przeszłości — ale, by z niej czerpać natchnienie do życia — dziś! i na jej duchu budować przyszłość.

Historia, która chce być „magistra vitae”, prowadzi swych adeptów przed wspomnienia dawnych dziejów, — wywołuje z mroków przeszłości czyny i osoby, — wydobywa z nich to co wieczne, co trwałe, i co zawsze teraźniejsze — i zachęca do czynu, do akcji. Słowem rozbiera ducha z przemijających przypadłości historycznych i kontempluje to, co trwałe...

Każdy malarz zwiedza muzea, aby arcydziełami Rafaela, da Vinci, Velasqueza i innych mistrzów pędzla zapłodnić swą myśl.

Mistrzowie tonów wsłuchują się w melodie geniuszów, by wyczuć, uchwycić i wyrazić lepiej swoją własną nutę i swoimi własnymi akordami przemówić do duszy współczesnych im ludzi.

Konstytucja 3-go Maja jest właśnie tą arką przymierza między dawnymi a nowymi laty...

Konstytucja zaiwiera w swej treści — jasne zdanie sobie sprawy z „zadawnionych rządów naszego wad” — oraz wprowadzenie w statut prawny chrześcijańskich obowiązków sprawiedliwości społecznej dla wszystkich.

Reforma ta wyszła z myśli i woli ludzi całym sercem związanych z Kościołem.

Ks. Stanisław Konarski (1700-1773), zakonnik ze Zgromadzenia Pijarów — pod wpływem jego pism, jego kazań — powstaje w Polsce owa bezpośrednia atmosfera duchowa, która umożliwi narodziny konstytucji.

Hugo Kołłątaj, ks. Stanisław Staszyc, ks. Antoni Popławski tworzą „nakazaną przez wiarę katolicką reformę”.

Arceybiskup Teodorowicz w jednym ze swych patriotycznych kazań powiedział, że w chwalebnej Konstytucji Majowej, nie przez przypadek twórcy jej połączyli wielką myśl państwową z myślą religijną.

Jak Matka Mojżesza czując się niezdolną do obrony swego dziecięcia przed eksterminacyjnym dekretem Faraona, zwierza je plecionce i rzuca na fale rzeki.

Podobni Ci ojcowie Konstytucji. Niezdolni w chwili rozbiorów uchronić Naród od rozbicia, lecz instynktem miłującego serca wiedzeni, zawierają swój żywy pomnik ducha całego narodu, tej silnej plecionce, jaką jest Kościół.

Z ducha chrześcijańskiego zrodziła się Konstytucja, na łonie Kościoła przetrwała burze i krwawą niewolę, jak święce paschalne zapalał ją Kościół przed każdym pokoleniem synów Polski.

Powiedział biskup Krasiński:

Póki serce Narodu, ożywia Duch Boży
Dopóty żadna siła w grobie go nie złoży”
(bp Adam Stan. Krasiński)

..

I teraz w tym bohaterskim boju o wolność, równość, braterstwo i sprawiedliwość społeczną — o niepodległość sumień ludzi i ziemi — Kościół przechowuje tę kwintesencję wartości narodowych.

Sienkiewicz powiedział, że dwa są czyniki stanowiące o pojęciu Polski: kościół katolicki i patriotyzm narodu.

Dziś 3 Maja właśnie zaczyna się ósmy rok Wielkiej Nowenny przygotowanej do Tysiąclecia Chrztu Polski.

Zdaniem Prymasa Polski Wielka Nowenna ma przygotować Naród nasz na ten wielki moment. Jest ona programem moralnej, religijnej i duszpasterskiej pracy Kościoła, której celem jest odrodzenie wewnętrzne narodu.

Kapitałne znaczenie tej pracy w głąb jest tym aktualniejsze, im bardziej obcy, narzucory i bezbożny ustrój usiłuje zatruwać duszę polską.

Wyrwać z duszy polskiej Boga — wiarę, a wiadomo Polak przestanie być Polakiem. Hasłem pracy obecnego ósmego roku Wielkiej Nowenny jest:

„Nowy człowiek w Jezusie Chrystusie”.
„Przyrzekamy stoczyć pod Twoim sztandarem najświętszy i najcięższy bój z naszymi wadami narodowymi”.

Oto w skrócie komentarz do Słubów Jasnogórskich. To rok odnowy życia społecznego i cnót obywatelskich.

To przecież idea Konstytucji 3 Majowej przeżywana w naszej, dzisiejszej sytuacji.

Spływa ona od cudownego obrazu Królowej Korony Polskiej i podrywa, wewnętrznie uodpornia przeciw truciznie bezbożnictwa i nihilizmu — cały naród.

Historia uznała wielkie zasługi Kościoła Chrystusowego oddane polskiemu narodowi.

Obiektywny historyk jednak dopiero z perspektywy czasu będzie mógł osądzić monumentalną obecną pracę ratowania duszy polskiej przed zaturą. Bo jeśli kiedyś — to dziś właśnie przez Wielką Nowennę Kościół Boży oddaje największą w ciągu tysiąclecia usługę Polsce.

..

A my Wolni Polacy na Emigracji?

Czego żąda od nas kraj? Czego spodziewamy się po kraju? Nieprawdą jest, że polska emigracja polityczna pcha kraj do rozruchów, do rozlewu krwi. To bezbożny reżym ulegalizował „rzeź niewiniątek” wyniszczając biologicznie naród przez tak zwaną prawną „kontrolę urodzin”.

„W obecnej fali przestępstw Polska podąża szybkimi krokami ku swej własnej zagładzie”. Powtarzam tylko słowa księdza Prymasa, który mówił dalej w jednym ze swych kazań w Warszawie:

Ewangelia

NA UROCZYSTOŚĆ N.M.P. KRÓLOWEJ POLSKI

(według św. Jana 19, 25-27) — niedziela 3 maja

To właśnie uczynili żołnierze. A pod krzyżem Jezusowym stała matka jego i siostra matki jego, Maria Kleofasowa oraz Maria Magdalena. Gdy więc Jezus ujrzał matkę i ucznia, którego miłował, stojącego przy niej, rzekł do matki swojej: Niewiasto, oto syn twój. Potem rzekł uczniowi: Oto matka twoja! I od onej godziny wziął ją uczeń pod swoją opiekę.



„Żąda się od narodu ofiar i poświęceń, lecz z drugiej strony istnieje obawa przyznania się, iż obecnie obrana droga jest całkowicie błędna. Nie można praktykować we własnym domu ludobójstwa, jeżeli głosi się całemu światu, iż należy się przeciwstawić ludobójstwu uniwersalnemu.

Nie osiąga się sukcesów gospodarczych drogą śmierci, ani też nadwyżki w dobrach konsumpcyjnych drogą wyeliminowania ust ludzkich.

„Postęp oznacza wolność słowa, wolność sumienia i wolność wychowania. Nie ma postępu, jeżeli podobne swobody zostają ograniczone. Nie ma też postępu, jeżeli z człowieka robi się nie tylko pariasa w sensie gospodarczym, lecz również niewolnika”.

„Trawą porosną ulice i drogi” — zakończył ks. Prymas kazanie — „zaś Polska stanie się karłem pomiędzy narodami. Byłem i mogę być jeszcze nazywanym wrogiem narodu, lecz nie byłbym waszym duszpasterzem, biskupem stolicy i Prymasem Polski, gdybym nie mówił prawdy”.

Wierzmy mocno tu na Emigracji, że słowa dobrego Pasterza, który gotów jest dać życie za owce swoje znajdują oddźwięk i posłuch katolickiego narodu polskiego.

Spodziewamy się od kraju, że cały naród przechowa zdrową, szlachetną duszę polską od tysiąca lat związaną z Chrystusem, Bogiem naszym. Że nie pozwoli zatruci ją bezbożnymi obcymi teoriami.

A pomoże mu w tym Wielka Nowenna, natchniona duchem Konstytucji Trzecimajowej, której przewodziła Królowa Korony Polskiej.

..

A czegoż żąda kraj od Emigracji?

Przede wszystkim, aby go nie zdradziła, aby nie poszła na łatwiznę, myśląc tylko o urządzeniu się w komforcie; — ale będąc wolną, aby była megafonem Narodu, który ma zakneblowane usta.

Robotnik polski w kraju, a zresztą i na Emigracji, oczekuje zwłaszcza od inteligencji polskiej, przykładu niezłomności przekonań. Niezłomności przekonań tak religijnych, jak i narodowych. Te bowiem

czynnikami stanowią o glebie, z której powstał duch polski w ciągu tysiąclecia.

Powołując się na Mickiewicza, twórcę tak Polskiej Misji Katolickiej, jak i Biblioteki Polskiej w Paryżu, nazywając ją punktem strategicznym, pamiętajmy, że Mickiewicz nie poszedł na paktowanie ni na łatwiznę. Ale ten wielki duch polski zginął na cholerę w obcym kraju, tworząc legion polski.

A drugi pokrewny mu wielki duch Słowacki pisał z wygnania do matki:

*Zadrzy Ci nieraz serce, miła matko moja,
Widząc powracających i utaskawionych.
Kłęcz będziesz, że tak twarda była na mnie
[zbroja
I tak wielkie wytrwanie w zamiarach
[szalonych.
Wiem, żeby Ci wróceniem moim lat
[przysporzył.
Mów: kiedy Cię spytają, czy twój syn
[powraca,
Ze syn Twój na sztandarach, jak pies
[się położył.
I choć wołasz, nie idzie — oczy tylko
[zwraca,
Oczy zwraca ku Tobie... więcej nic nie
[może,
Tylko spojrzeniem — Tobie smutek swój
[tłumaczy:
Lecz woli konający — nie iść na obrożę,
Lecz woli zamiast hanby — choć czarę
[rozpaczy!
Przebac-że mi, o moja Ty piastunko droga,
Ze się tak zaprzepścił i tak zaczęł uciec;
Przebac... bo gdyby nie to, że opuścić Boga
Trzeba-by to by Ciebie pewno nie opuścił.*

Świadomie użyłem słowa: „niezłomność” przekonań. Bo dla niektórych być „niezłomnym” — to wstyd. Z „Niezłomności” — niektórzy szydzą... „Kompromis” — oto modne słowo. Kompromis w życiu moralnym i etycznym, kompromis w polityce,

Chrześcijaństwo w świecie

Zgodnie z oficjalną statystyką, stosunek poszczególnych wyznań w Holandii, przedstawia się następująco: 40,4 proc. mieszkańców tego kraju — to katolicy, 37,6 proc. stanowią wyznawcy kościołów protestanckich. Analiza statystyk religijnych obejmujących ponad 100 lat wskazuje, że w roku 1849 Reformowany Kościół Holenderski (do którego należy rodzina królewska) skupiał 54,4 proc. ogółu mieszkańców; w roku 1947 ilość ta zmniejszyła się do 31 proc.

Według ostatnio ogłoszonego spisu w Norwegii, na ogólną liczbę 3.630 tys. mieszkańców jest 7.875 katolików, z których połowa zamieszkuje na obszarze diecezji Oslo.

Na ogólną liczbę 96.220 tys. mieszkańców Japonii jest 308.814 katolików. W okresie ostatnich 10 lat liczba katolików wzrosła o 123.284 wiernych. W 1963 r. przygotowało się do przyjęcia Sakramentu Chrztu ok. 16.180 katechumenów. Warto podkreślić, że wszyscy członkowie Episkopatu Japonii są pochodzenia miejscowego.

kompromitować można się nawet z wrogiem — to uchodzi za „postępowe” układowanie sobie życia, za dyplomację...

Niezłomności należy przywrócić właściwy sens, pochodzi ona ze słownika moralności chrześcijańskiej i jest cnotą, zaletą każdego wierzącego i szanującego się człowieka.

Dla wszystkich zaś sterroryzowanych utratą dobrobytu i zysku ludzi w wolnym świecie — przykładem niezłomności niech będzie nasz Prymas, który w prawdziwie trudnych warunkach niezłomnie broni duszy narodu polskiego.

Prymas Polski jest chyba wyrazicielem żądań całego narodu polskiego, gdy w liście do Emigracji, datowanym w uroczystość Chrystusa Króla 1962 roku pisze w przedśłowiu do swej książki, która ukazała się w tych dniach:

„Z wawów Jasnej Góry posłałem w dniu 15 sierpnia pozdrowienie od czuwającej Polski do Rodaków naszych żyjących poza granicami ziemi ojczystej.

W to pozdrowienie pragnęłam wszczepić całą miłość i ducha jedności, by łączyć dzieci czterdziestomilionowego Narodu, gdziekolwiek przypadło im w udziale żyć i pracować.

Dziś w ślad za tymi uczuciami, płynącymi z Bramy Ojczystego Domu, śię Wam słowo, które rzucam jak ziarno na niwę Tysiąclecia Polski z żywą nadzieją, że na drugie Tysiąclecie wyda ono owoc wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii Chrystusowej, Kościołowi i ojczystej kulturze, wyrosłej z miłości ludzi po Bożemu”.

..

„Jeśli czego potrzeba Ojczyźnie naszej abyśmy utrzymać się mogli na tym progu, na tym przewiewie dziejowym, na tej przełęcz, to właśnie wielkiej miłości Kościoła i wielkiej miłości Narodu.

To są olbrzymie siły, wzajemnie sobie zaślubione”.

Znajdziemy wszystkim czemu życiem służyć mamy i co nam kochać trzeba i w głębi chrześcijaństwa i w głębi dziejów naszego Narodu.

Ks. AL. M. STOPA — O.M.I.

CO WIĘŹNIOWIE OFIAROWALI PAPIEŻOWI?

Znana jest wszystkim wizyta papieża Pawła VI złożona więźniom. Został on przywitany przez jednego z nich.

W końcu przemówienia więźniów wyliczył dary, jakie jego towarzysze niedoli przygotowali dla gościa: klejnik inkrustowany w drzewie i pokryty aksamitem, specjalny dziurkacz biurowy, na którego głowie wielkości dwóch milimetrów jeden z więźniów wyrył modlitwę „Zdrowaś Maryjo” oraz album zawierający myśli podyktowane i własnoręcznie podpisane przez więźniów.

Po mszy św. więźniowie otrzymali dary papieskie, wśród nich po jednym egzemplarzu Ewangelii dla każdego.

Cydzien Boży

NIEDZIELA — 3 MAJA

Piąta po Wielkanocy

NMP Królowej Polski, Święto Narodowe

PONIEDZIAŁEK — 4 MAJA

Św. Moniki, św. Floriana

WTOREK — 5 MAJA

Św. Piusa V, Ireny

SRODA — 6 MAJA

Św. Jana, św. Łucjusza

CZWARTEK — 7 MAJA

WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃSKIE

PIĄTEK — 8 MAJA

Św. Stanisława bisk., św. Wiktora

SOBOTA — 9 MAJA

św. Grzegorza z Nazj.

Z E Ś W I A T A

Piękne słowa Papieża do przebacających Francuzów z Północy

Ojciec św. przyjął w sali arasów pielgrzymkę „pokoju, przebaczenia i jedności”, przybyłą z parafii Ascq, w pobliżu Lille we Francji złożoną z wdów i rodzin 86 pomordowanych przez Niemców 2 kwietnia 1944 w wiosce francuskiej.

Rozumiemy dobrze — powiedział papież — sens waszego pielgrzymowania do samego serca Kościoła, aby uczcić waszych zmarłych, modlić się za tych, których już z wami nie ma i ostatecznie po tylu wysiłkach bohaterskiej miłości przebaczyć, bo to jest warunkiem uzyskania przebaczenia od Boga — przebaczenia, którego tak bardzo potrzebujemy.

„Szczęśliwi jesteście Wy, którzyście przebaczyli. Szczęśliwi jesteście wy, którzyście nienawiść zmienili w miłość, zemstę w przyjaźń i wojnę w pokój. Po tym poznaje się chrześcijaństwo prawdziwe w którym odkupienie zwycięża grzech, radość duszy rodzi się z cierpienia a krew wylana rodzi pojednanie. Z całą pewnością jest ogromną rzeczą dla społeczności chrześcijańskiej mieć w księgach historii zapisane takie świadectwo jakim jest wasze, w którym lśni żywym blaskiem skuteczność duchowa miłości i wkład do jedności i pokoju pomiędzy ludźmi. „Jesteśmy przekonani — zakończył Papież — że odkryliście w przewycięzeniu cierpienia łaskę przebaczenia, pogodę ducha i doskonałą ufność w Bogu i w przyszłość. 18 kwietnia 1955 Prezydent Francji Coty, na wyrażenie życzenia matki i wdów ofiar z Ascq udzielił łaski i zmienił wyrok odpowiedzialnym za rzeź. Przez to życzenie chciały one dać konkretne świadectwo miłości i przebaczenia chrześcijańskiego.



Komisja Środków Masowego Oddziaływania

Ogłoszonym Motu Proprio „In Fructibus” Paweł VI ustanowił Papieską Komisję Środków Masowego Oddziaływania — Pontificia Commissione per la Comunicazione Sociale. Nowemu organizmowi watykańskiemu zostaną zlecone sprawy kina, radia, telewizji i prasy pod kątem zainteresowań religii katol. — jak stwierdza dokument. Wśród zadań nowej Komisji, poza tymi, które były już zawarte w Motu Proprio Jana XXIII „Bonī Pastoris”, Motu Proprio Pawła VI wymienia: realizację norm dekretu soborowego o Środkach Masowego Oddziaływania, przygotowanie instrukcji duszpasterskich w duchu tegoż dekretu soborowego i pomoc dla Biskupów Ordynariuszy w tej dziedzinie. „Działając zgodnie z nauką Kłā i potrzebami naszych czasów — stwierdza dokument papieski — Komisja Środków Masowego Oddziaływania będzie wielką pomocą dla rozprzestrzeniania prawdy a tym samym także dla pokoju wśród narodów”. Motu Proprio Pawła VI, zredagowane w jęz. łac., nosi datę 7 marca.

Polskie sprawy beatyfikacyjne

Na początku kwietnia br. zebrała się w Pałacu Apostolskim na Watykanie Święta Kongregacja Obrzędów. Kardynałowie, biskupi i prałaci przedyskutowali rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego następujących Sług Bożych: 1. Jakub Clotet, kapłan ze Zgromadzenia Synów Niepokalanego Serca N.M.P., 2. Celina Borzęcka, z domu Chludzińska, założycielka Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego, i 3. Jadwiga Borzęcka, współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego.



Papież przyjmie duńską parę królewską

W dniu 23 kwietnia br. Ojciec św. Paweł VI przyjął na audiencji króla Dani Fryderika IX i jego żonę, królową Ingrid.

Z POLSKI

Papież przyjął uczestników Międzynarodowego Zjazdu Chórów Dziecięcych

Ojciec święty Paweł VI przyjął w dniu 6 kwietnia br. na audiencji uczestników międzynarodowego zjazdu chórów dziecięcych. W wygłoszonym do nich przemówieniu Papież dał wyraz swej miłości do wszystkich dzieci. „Jezus — powiedział Ojciec święty — kochał dzieci najbardziej. Jako reprezentant Jezusa, pragnę zapewnić was i waszych braci, wasze siostrzyczki, koleżanki i kolegów, iż Kościół bardzo kocha dzieci”. Następnie Ojciec święty podkreślił, że poprzez fakt udziału w śpiewie podczas nabożeństw wczłonkowie chóru nie są tylko widzami odprawianego nabożeństwa, ale współcelebransami. „Wasz śpiew — powiedział na zakończenie Ojciec św. — daje radość słuchającym, uszczęśliwia nas. Zapewne, i rodzice wasi cieszą się waszym śpiewem. Jakżeż głęboko pragnąłbym, by wasz śpiew uczył zawsze tego, jak piękną rzeczą jest taka modlitwa, jaką wy — śpiewając w kościele i Kościołowi — wznosicie. Wy jesteście w Kościele tym, czym jest Alleluja w liturgii; jesteście wciąż odnawiającą się radością”.



„Pieta” odplynęła do Nowego Jorku

W dniu 5 kwietnia odplynęła z Neapolu na statku transatlantyckim, utrzymującym stałą łączność na trasie Włochy — Ameryka, „Pieta” Michała Anioła, która umieszczona zostanie w pawilonie watykańskim na Międzynarodowej Wystawie w Nowym Jorku.

TELEGRAMY

PARYŻ. — XI-te spotkanie kulturalne kinematografii międzynarodowej będzie miało miejsce, pod patronatem Francuskiego Biura Katol. dla spraw Filmu, w dniach od 4 do 6 lipca w Lyonie i od 11 do 13 lipca w Viry-Chatillon, we Francji. W trakcie obrad, których tematem będzie „Potępienie i Odkupienie”, zostanie wyświetlonych dla uczestników spotkania 6 filmów o wysokiej wartości moralnej i religijnej.

BOLOGNA. — 200 tysięcy egzemplarzy Ewangelii zostanie wkrótce oddanych bezpłatnie do dyspozycji licznych hoteli, szpitali, więzień i różnych instytucji i stowarzyszeń włoskich. — Wydanie, przygotowane przez Ojców Franciszkanów z Kustodii Ziemi Świętej, zostanie opublikowane przez centrum kat. „Słowo Boże”, w Bolonii.

WARSZAWA. — Redakcja pisma katolickiego „Tygodnik Powszechny” podała do wiadomości, jak podaje prasa, że władze państwowe obniżyły nakład tygodnika. Decyzja nie została umotywowana. „Tygodnik Powszechny” może się odtąd ukazywać w 30 tysiącach egzemplarzy, zamiast dotychczasowych 40-tu tysięcy. Redakcja złożyła władzom odpowiedni protest.

OTTAWA. — Poczta kanadyjska puściła w obieg nowy znaczek przedstawiający glob ziemski otoczony wstęgą, na której widnieją pierwsze słowa historycznej encykliki Jana XXIII: Pacem in terris. Ta inicjatywa — jak oświadczył minister poczt — chce podkreślić silną wolę Kanady współpracy w budowie trwałego pokoju na świecie.

LYON. — „Dni stadium” Międzynarodowego Towarzystwa Informacji Katolickiej odbędą się w dniach 30 i 31 maja w pałacu Kongresów w Lyonie. Temat główny prac brzmi: Kościół ubogich, wezwanie do bogactw.

PARYŻ. — „Murzyn wobec chrześcijaństwa” to tytuł książki Arcybiskupa Conakry i Gwinei — Rajm Marii Tchidimbo, opublikowanej w Paryżu w serii „Kultura i religia”. Arcybiskup pisze m.in.: „Murzyn — ostatnio przybyły do Kościoła — obecnie jest już zdolny do samodzielnego rozwoju i wzrostu. W łonie Kościoła jest on powołany nie do izolowania się i zakładania rąk, ale do pracy dla budowy świata, do współpracy z dziełem Boga”.

CHWAŁA CÓRY KRÓLEWSKIEJ

(Ciąg dalszy)

Dodał, że zrobił to samo spostrzeżenie, jeśli chodzi o brytyjskich i kontynentalnych żołnierzy: wydaje się, że brytyjczyści biorą na serio swą musztrę, podczas gdy kontynentalni zachowują się w najbardziej niewojakowski sposób, tak że można by nawet zaryzykować psychologiczne porównanie między dwiema tak zupełnie odmiennymi ceremoniami, jak msza uroczysta w katedrze westminsterskiej i galowa parada szkockiej gwardii. Matka przełożona przyznała, że może jest trochę racji w tym, co mówi biskup, ale jego ekscelencja nie powinna zapominać, że ona sama należy do rasy łacińskiej, a nie saksońskiej, a mimo to była mocno zgorzsną galopującym ceremoniałem oraz gnuśnością pewnego odłamu wyższego duchowieństwa w Rzymie. Prałat O'Duffy powiedział: „Ou la, la, oui, oui” — i wszyscy śmiali się bardzo, chociaż w głębi serca martwili się, że wyższy kler w Rzymie nie jest bardziej uduchowiony.

Ksiądz Smith powiedział, że to, o czym mówili, przypominało mu historię o pewnym Francuzie, który przy spowiedzi kajał się, iż to, co widział w Świętym Mieście nie zrobiło na nim wrażenia. „Ah, mon enfant”, rzekł jego spowiednik, „il vaut toujours mieux ne pas visiter la cuisine du Bon Dieu”. Biskup śmiał się z tej historijki tak bardzo, że prałat O'Duffy myślał, iż nigdy nie przestanie i był tym dosyć zirykowany, gdyż sam nie rozumiał ani słowa, mimo że wykrzyknął: — „Ou la, la, oui, oui”.

Ale nie znając francuskiego prałat O'Duffy znał włoski, którego nauczył się w kolegium szkockim w Rzymie. Bowiem chociaż nazwisko jego było irlandzkie, prałat urodził się w Tobermory.

— Był raz — rzekł, gdy biskup przestał się wreszcie śmiać — pewien włoski ksiądz, który miał wygłosić kazanie w święto patrona swego rodzinnego miasta, San Pietro di Buonarrotti. „San Pietro Damiano fu un buon santo” — zaczął — „San Pietro di Roma fu un eccellentissimo santo, ma san Pietro di Buonarrotti, fii, che santo, amici miei!”

Wszyscy jeszcze śmiali się z anegdoty prałata O'Duffy'ego, gdy dorożka zajęła się przed dom, który zakonnice zleciły nabyć dla siebie, gdy jeszcze były we Francji, i który z czasem pragnęły przerobić na szkołę. Ksiądz Bonnyboat z kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej, Zwierciadła Sprawiedliwości w Gormnevis, któremu biskup powierzył nabycie budynku na nowy klasztor, czekał na progu, by powitać gości. W ręku trzymał klatkę z papugą, którą następnie wręczył matce przełożonej z małym sztywnym ukłonem, powtarzając: „oiseau, oiseau” i tłumacząc, że miał tego ptaka przez pięć lat i że potrafi on mówić „Dominus vobiscum” i „per omnia saecula saeculorum”, lecz że z największą w świecie przyjemnością ofiarowuje go teraz matce przełożonej. Przełożona wydawała się raczej zakłopotana tym darem, toteż przez ksiądz Smith

obawiał się, iż oświadczy, że reguła jej zakonu zabrania jej i mniszkom trzymać papugi, bez względu na świątobliwość ich gruchań, lecz w końcu podziękowała jednak księdzu Bonnyboat dość miło i wszyscy razem poszli na podwieczorek.

Zakonnice zasiadły do długiego stołu w pustym pokoju, który ksiądz Bonnyboat przygotował na refektarz. Matka przełożona zajęła się nalewaniem, a biskup uparł się podawać racuszki, zwane scones, wszystkim, nie wyłączając księży, ponieważ wiedział, że najwyższy tytuł najwyższego z biskupów brzmi Servus servorum Dei, sługa sług Bożych. Ksiądz Bonnyboat pragnął wystarać się o jakąś budującą lekturę w czasie posiłku, ale jedynymi francuskimi książkami, jakie można było dostać, były dzieła Anatola France'a i Emila Zoli, a biskup powiedział, że nie są one całkiem odpowiednie i że ksiądz Bonnyboat może sobie wynagrodzić brak owej umoralniającej lektury kazaniem, które wygłosi potem w kaplicy.

— Aimez-vous les scones ecossais? — zwrócił się ksiądz Bonnyboat do jednej z młodszych mniszek.

— Oui, ils sont délicieux mais je crois qu'à l'avenir il va falloir nous contenter d'une alimentation plus austère.

— Quelquefois en Ecosse on a des kippers a son the — rzekł ksiądz Bonnyboat.

— Ou, la, la, oui, oui — powiedział prałat O'Duffy pełnymi ustami.

Zaraz po podwieczorku wszyscy przeszli do kaplicy, którą ksiądz Bonnyboat urządził w dawnym pokoju bilardowym. Wnieśli tu mały drewniany ołtarz, mieszczący Przenajświętszy Sakrament, przed którym paliła się czerwona lampka. Biskup pobłogosławił już uprzednio dokładnie ten

pokój twierdząc, że jego zdaniem jest to szczególnie potrzebne, ponieważ dom należał przedtem do pewnego buchaltera. Gdy wszyscy pomodlili się trochę, prałat O'Duffy zasiadł do fisharmonii i zaczął rzeźnić na niej „Je suis Chretien”, co mniszki podchwyciły cichymi, czystymi głosami. Księża nie śpiewali w ogóle, ponieważ śpiew mniszek był bardzo piękny.

Kiedy ksiądz Bonnyboat podniósł się, by wygłosić kazanie, biskup przestraszył się, że zacznie on wykrzykiwać swe ulubione frazesy, zachowywane na wielkie okazje: „Droży bracia w Jezusie Chrystusie, żaden z was nie obudzi się nagle w niebie, dziwiąc się, jakim cudem dostał się tutaj”. Takie kazanie byłoby nie na miejscu wobec zakonnic, które miały wszelkie powody po temu, by spodziewać się zbawienia. Zamiast tego jednak ksiądz wypowiedział krótką i zręczną przemowę o świętości, a mówił po angielsku, ponieważ, jak twierdził, nie bardzo mógł sobie poradzić z francuskimi czasownikami.

— Świat nie ma racji śmiejąc się ze świętych — mówił ksiądz Bonnyboat — ponieważ stworzenie świętego jest najwspanialszym dziełem Bożym. Być świętym, wcale nie znaczy być ciapą, który nie potrafi powiedzieć, „sio gęsi!” Być świętym, znaczy kochać Boga całym sercem i całą duszą, a wszystkie czyny, myśli i słowa poświęcić powiększeniu Jego chwały. Oto jedyna filozofia, która mogłaby zbawić świat, ale nigdy go nie zbawi, ponieważ sam Bóg powiedział, że Królestwo Jego nie jest z tego świata, co zresztą nie znaczy, by zakonnicy, zakonnice i księża nie mieli racji usiłując stać się świętymi i zachęcając innych do świętości. Nasz Pan sam powiedział, że wielu jest powołanych, ale mało wybranych, niemniej wielka, nadprzyrodzona machina Kościoła opłacałaby się i tak, gdyby w granicach całego możliwego czasu i przestrzeni wyprodukowała tylko jednego świętego. W oczach Boga ważne są niewidoczne zwycięstwa wewnątrz ludzkiej duszy, a nie sensacje obwieszczane po gazetach tłustym drukiem na temat polityki i jachtów sir Tomasza Liptona. (Ciąg dalszy nastąpi)



Paryska wystawa kwiatów jest natchnieniem mody. Świadkiem jest ten oto kapelusz, który jest prawdziwym ogrodem o średnicy 55 cm, pełnym róż i niezapominajek.

● **DEMOKRATYZACJA.** — Na Wyspach Brytyjskich zniesiony został istniejący tu od wielu wieków przywilej, na mocy którego wyrok śmierci na lordzie mógł być wykonany jedynie przez powieszenie przy pomocy tasemki. Obecnie przedstawiciele arystokracji będą musieli zadowolić się tak jak zwykli obywatele Wielkiej Brytanii — konopnym sznurkiem.

● **KAMPANIA PRZEDWYBORCZA.** — Znany paryski specjalista od chirurgii plastycznej doktor Vidal, stwierdził, że przed wyborami do Zgromadzenia Narodowego wielu kandydatów na posłów operuje sobie nosy.

● **ELEGANCJA ALBO SZTUKA.** — Przed wejściem do jednej z wiedeńskich galerii sztuki znajduje się znak drogowy przedstawiający czarny damski bucik z obniżeniem: „Wejście na obcasach szpilkowych wzbronione”.

● **MNIEJ KOMFORTOWA ALE KOSZTOWIEJSZA.** — Jedyna willa w St. Tropez, która nie posiada telefonu, jest wynajęta przez Francoise Sagan. Za brak telefonu Saganka musiała zapłacić bardzo wiele franków. Cisza i spokój jak się okazuje, są tu bardzo kosztowne.

● **HARCUIĄ LISY.** — Prawdziwa plaga lisów nawiedziła powiat Krosno na Rzeszowszczyźnie. Czynią one olbrzymie spustoszenia w kurnikach, tymczasem myśliwi „nie wykonali planu”. Ze 170 przeznaczonych do odstrzału lisów, 158 nadal spaceruje po lasach i polach. Panowie myśliwi, ruszcie się, żony czekają na lisie czapy!

● **INNE PYTANIE.** — Na egzaminie w Szczecinie profesor postawił studentce pytanie, na które nie potrafiła udzielić odpowiedzi. „Panie profesorze, poproszę o inne pytanie”. Egzaminator uśmiecha się i pyta: „Jak zdrowie pani mamusi?”.

● **COS DLA FILATELISTÓW.** — Największa biblioteka filatelistyczna znajduje się w Monachium. Obejmuje ona 17 tys. tomów, a kartoteka haseł i nazw filatelistycznych liczy 35 tys. pozycji.

● **SYN PÓŁNOCY.** — Mieszkaniec dalekiej północy, Eskimos Takarussi, zwiadził Nowy Jork. Na pytanie, co mu się w tym mieście najbardziej podobało, odpowiedział:

— Białe niedźwiedzie w ZOO. Widziałem je po raz pierwszy w życiu.

● **IDEALNY MAŻ.** — „Kiedy braliśmy ślub, moja żona miała 17 lat a ja 60. Od początku zajmłem się oczywiście domem. Mam przecież w tej dziedzinie o wiele większe doświadczenie” — oświadczył Szwed Emil Blixt, który obchodził niedawno narodziny 12 dziecka. W dniu narodzin swego 12 dziecka ukończył on właśnie 83 lata. Państwo Blixt są bardzo przykładnym małżeństwem.

VII Rok Wielkiej Nowenny, jak i Soborowy Czyn Dobroci, który wykazał, ile dobrej woli może się z nas wyzwolić, by poprawić nasze współżycie społeczne. Dziś chcemy iść krok naprzód, by zdobywać i umacniać w sobie cnoty osobiste i społeczne, dzięki którym powstaje człowiek dobry, pełnowartościowy, którego Chrystus chce upodobnić do Siebie. „Nowy Człowiek” poczyną się wraz z Chrystem świętym, na przestrzeni całego Tysiąclecia, w milionach naszych przodków i współczesnych.

Dosyć łatwo nawet przychodzi nam zerwanie z różnymi wadami, ale nie zawsze doceniamy konieczność systematycznego, wytrwałego wysiłku nad wypracowaniem w sobie dobrych przyzwyczajeń i skłonności. Brak nam do tego cierpliwości i wytrwałości. Dziś chcemy raz jeszcze podjąć walkę z naszymi wadami osobistymi, narodowymi i społecznymi. W bieżącym roku pragniemy ten wysiłek powiązać ze zdobywaniem cnót przyrodzonych i chrześcijańskich, by w VIII Roku Wielkiej Nowenny przybliżyć się do wzoru, którym ma być „Nowy człowiek w Jezusie Chrystusie”.

2. ROK NOWEGO CZŁOWIEKA I KULTURY CHRZĘŚCIJAŃSKIEJ

Sakramentalne narodziny nowego Człowieka przez Chrysta, domagają się stałej odnowy życia w duchu Jezusa Chrystusa. To jest ośnova całego życia chrześcijańskiego. Stała odnowa życia ludzkiego w duchu Jezusa Chrystusa jest najistotniejszym pierwiastkiem całej kultury chrześcijańskiej. Słowo „kultura” oznacza tyle, co „uprawa” i stosuje się w jednym znaczeniu do ziemi, którą człowiek uprawia, coraz to doskonalszymi narzędziami, a w innym — do człowieczeństwa, które tak jak i ziemia, potrzebuje uprawy. Stwórca dał ludziom ziemię i powiedział: „Czynicie ją sobie poddaną” (Rodz. 1,28). Dał też człowiekowi duszę nieśmiertelną. Na to, że pole duchowej uprawy jest najważniejsze i najtrudniejsze, wskazuje fakt, że sam Syn Boży uczy nas uprawy naszej duszy, a mając na myśli trudność z tym związane, mówi: „W cierpliwości waszej posiądziecie dusze wasze” (Łk. 21,19). Nowy człowiek w Jezusie Chrystusie to ten, który z pomocą łaski Bożej wytrwale podejmuje trud duchowej uprawy.

W VIII Roku Wielkiej Nowenny ogarniamy myślą wszystkie dziedziny naszej kultury chrześcijańskiej. Patronuje temu etapowi naszych przygotowań do Milenium św. Jan Kanty, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ale przed każdym wykwiem nauki czy sztuki, jako dzieło człowieka, należy postawić samego człowieka, jako wyraz najgłębszej kultury. W człowieku przecież łaska Boża i wolna wola ludzka zespala się w łącznej twórczości, aby wiać na nowo mogło się potwierdzić to, co po raz pierwszy zostało stwierdzone w człowieku w dniu stworze-

«O nowym cz

nia: „I widział Bóg, że było bardzo dobre” (Rodz. 1,31).

3. O DOBRYM LUB ZŁYM UŻYCIU WOLNOŚCI

W dniu, w którym rozpoczynamy VIII Rok Wielkiej Nowenny, staję nam przed oczyma wszyscy ludzie ochrzczeni na przestrzeni całego Tysiąclecia w Polsce, ze swoimi cnotami i wadami. Ludzie przeszłości i ludzie współcześni! Jesteśmy związani ze sobą nie tylko wspólnotą języka, kultury i pochodzenia, ale także łaską Chrztu świętego, wszyscy, którzy uważamy się za uczniów Jezusa Chrystusa i wyznawców Jego nauki, musimy brać do siebie te słowa: „Wy jesteście solą ziemi... a jeśli sól zwietrzeje, czym solona będzie?” (Mt. 5,13). I dlatego też musimy więcej od siebie wymagać, wobec naszych cnót i wad biorąc pod uwagę zarówno rzetelną wartość człowieka, jak i godność dziecka Bożego.

Niełatwa jest to ocena, niełatwy sąd! Ideał kultury moralnej, jaki nam stawia Chrystus Pan, jest wysoki i niczego z nim nie sposób porównać. Nie tylko żąda od nas cnót naturalnych, zwłaszcza tych głównych, jakimi są: sprawiedliwość, roztropność, męstwo i wstrzemięźliwość, ale ponad to żąda miłości Boga i ludzi, a nawet miłości nieprzyjaciół. Żąda takiej miłości, która „nie zazdrości, złości nie wyrządza... zaszczytów nie pragnie, swego nie szuka, gniewem się nie unosi, złością nie myśli...” — ale która też wszystko przetrwa, jak nas uczy św. Paweł w liście do Koryntian (1 Kor. 4nn).

Często wydaje się człowiekowi, że przykazania Dekalogu, a zwłaszcza wymagania moralności ewangelicznej, krepują jego wolność i przekraczają siły. Tymczasem na przestrzeni Tysiąclecia wielu było w Polsce ludzi duchownych i świeckich, którzy wymaganiom tym sprościli i to nieraz w sposób nieprzeciętny, a nawet heroiczny. Niektórzy z nich znajdują się już na ołtarzach. Jeśli bowiem chodzi o wolność prawdziwą, to może ona rozwijać się tylko w oparciu o prawdę i miłość dobrą. Niech nikt z nas nie wątpi, że cnota moralna, a zwłaszcza miłość, daje człowiekowi prawdziwą wolność, „wolność dzieci Bożych” (Rzym. 8,21), podczas gdy grzech czyni człowieka niewolnikiem. Cnota rodzi się w człowieku i kształtuje w nim przez dobre użycie wrodzonej wolności, podczas gdy grzech i wady moralne mają swój początek w złym użyciu wolności, czyli w jej nadużyciu.

Charakter moralny jest prawdziwą siłą człowieka i społeczeństwa. Grzech może dawać przejściowe korzyści, ale ostatecznie zawsze prowadzi do upadku. Nasza

Człowieku w Jezusie Chrystusie»

wiara w Chrystusa jest równocześnie wiara w dobro moralne i jego ostateczne zwycięstwo. Życie każdego z nas jest próbą tej wiary. Pomyślmy o wszystkich, którzy w ciągu Tysiąclecia wyszli z tej próby zwycięsko i idźmy w ich ślady! Warto przypomnieć sobie polskich świętych i błogosławionych, wielkich dobroczyńców i bohaterów, twórców i myślicieli, których dzieła były zazwyczaj owocem przezwyciężenia siebie i nieprzećiętnych wartości ducha.

4. O SUMIENIU I JEGO WRAŻLIWOŚCI

Korzeniem wartości moralnej człowieka jest *sumienie*. Jest ono podobne do wzroku, dzięki któremu człowiek widzi świat otaczający — wzrok jest jego naturalnym światłem. Tak właśnie mówił o tym Pan Jezus: „Świecę cię twojego jest oko twoje. Jeśli oko twoje będzie złe, i ciało twoje też ciemne będzie” (Łk. 11,34). Słowa Chrystusowe nie tylko tłumaczą istotę sumienia ale też zawierają w sobiewołanie o zdrowe, pewne, szlachetne i zarazem delikatne sumienie. Bez niego bowiem nikt nie ma głębokiego wglądu w dziedzinę dobra i zła, ani też nie jest prawdziwym panem swego człowieczeństwa. Bez rzetelnej kultury sumienia nie ma i nie może być „nowego człowieka w Jezusie Chrystusie”. Chrześcijaństwo zawsze rozwijało swe dzieło na fundamencie ludzkich sumień, które wyciągają prawdziwe wnioski z prawdy, zawartej w Ewangeliach.

Dlatego też na początku VIII Roku Wielkiej Nowenny i w całym jego przebiegu nie wystarczy nam patrzeć tylko wstecz i oceniać czyny naszych przodków w przeszłości: ile w nich było prawdziwego umiłowania wolności, a ile jej nadużycia, ile cnoty, a ile grzechu? Trzeba dzisiaj spojrzeć w nasz skarbiec sumień. Jakie one są po doświadczeniach tylu stuleci? Czy są prawdziwe i chrześcijańskie? Czy rządzi nimi Boża prawda o dobru i złu, której nauczył nas Jezus Chrystus? Jeżeli tak — to mamy co przekazać dalszym pokoleniom, dziedzictwo bowiem szlachetnych sumień i mocnych charakterów jest najcenniejszą schedą. Wtedy mimo wszystkich trudności możemy ze spokojem myśleć o nowym Tysiącleciu, gdyż „drzewo dobre nie może owoców złych rodzić” (Mt. 7, 18) jak nas zapewnia Ewangelia święta.

Ale patrzmy pilnie! Czy coś w nas nie podgryza korzeni tego drzewa? Czy nie szerzy się wśród nas jakaś *znieczulica moralna i niewrażliwość sumień*? Patrzmy! Może to jest dziedzina naszych religijnych obowiązków katolickich? Może dziedzina

IV przykazania i związana z nią odpowiedzialność za wychowanie? Może dziedzina V przykazania i związana z nią odpowiedzialność? za życie, zwłaszcza za życia jeszcze nienarodzonych? A może VI przykazania: brak poszanowania małżeństwa nierozrwalnego i całej należytej delikatności w sprawach płci? A może grzechy przeciw własności i pracy, tak osobistej jak publicznej? A może grzechy przeciw prawdzie, dochodzące aż do głębokiego okłamywania się we własnym wnętrzu. A może inne jeszcze grzechy i wady? Patrzmy pilnie — nie tylko na nie same, ale na nasze sumienie: co ono nam o nich mówi, co dyktuje? Zło bowiem wtedy dopiero głęboko zakorzenia się w człowieku, kiedy sumienie przestaje go sądzić i niepokoić. Droga do wad i najboleśniejszych spaceń człowieczeństwa jest złe sumienie, tak jak droga do cnoty i prawdziwej kultury duchowej — sumienie dobre.

VIII Rok Wielkiej Nowenny ma być rokiem odnowy naszych sumień. Bez tego nie może się ukształtować człowiek drugiego Tysiąclecia — nowy człowiek w Jezusie Chrystusie.

Bez tego też nie spełnia się przyrzeczenia zawarte w naszych Słubowaniach Jasnogórskich: „Przyrzekamy wypowiedzieć walkę lenistwu i lekkomyślności, marnotrawstwu, pijaństwu i rozwiązłości. Przyrzekamy zdobywać cnoty: wierności i sumienności, pracowitości i oszczędności, wyrzeczenia się siebie i wzajemnego poszanowania miłości i sprawiedliwości społecznej”.

Dzięki tej walce na dwa fronty — walce z wadami i walce o cnoty — może powstać upragniony Nowy Człowiek. Będzie to chrześcijanin, dobrze osadzony w nadprzyrodzonym organizmie Kościoła, jako Mistycznego Ciała żyjącego w Kościele Chrystusa. Będzie to człowiek o *zwartym charakterze*, człowiek świadom swych praw i obowiązków w Kościele i w rodzinie narodowej; człowiek uspołeczniony, a więc wrażliwy na otoczenie, na bliźnich, *gotowy do wszelkiej współpracy dla dobra społecznego i do pomocy bliźnim*. Będzie to człowiek, który umie walczyć ze sobą i stawiać sobie wymagania większe, niż innym. Będzie to człowiek *zasobny w cnoty i wartości ducha*, którymi chętnie dzielić się będzie z braćmi.

5. WEZWANIE KOŃCOWE

Kończąc ten List pragniemy po krótko przypomnieć o *środkach*, które prowadzą do wypełnienia tych przyrzeczeń. Są to środki dobrze znane i wypróbowane, któ-

rych bez szkody dla kultury moralnej człowieka nie podobna odrzucić, a nawet trudno je zastąpić. Przede wszystkim więc potrzebna nam w uczynkach naszych *zastanowienia*, aby nie wypływały one z popędów czy namiętności, ale z urobionego sumienia. Sprzyja temu, zwłaszcza w sprawach trudniejszych modlitwa, która przynosi człowiekowi — często łatwiej niż sam umysł — rozeznanie pomiędzy dobrem a złem. Zapewnił wszakże Pan Jezus: „Proście a otrzymacie” (Mt. 7,7); modlitwa najbardziej pomaga w zyskaniu daru dobrych uczynków i szlachetnego życia, zwłaszcza tam, gdzie siły ludzkie się łamią.

Praktykujmy *rachunek sumienia* — bodaj krótki — przy wieczornym pacierzu, abyśmy nie tracili ciągłej wrażliwości na dobro i zło. W sprawach naszego sumienia nie zwlekajmy, nie uciekajmy przed jego sądem i nie zagłuszajmy go. Niech nam pomagają do tego *rekolekcje*, czy *misje*. W spowiedzi zaś, czyli w Sakramencie Pokuty, rozpoczynajmy wciąż na nowo drogę nawrócenia i poprawy życia, jakkolwiek mogłaby się nam zdawać ciężka. Jest na niej Chrystus, aby nas wspierał.

Stawiając sprawy *dobrego sumienia i zdrowej moralności*, jako zadanie VIII Roku Wielkiej Nowenny, gorąco pragniemy — my Biskupi, z woli Chrystusa — Pastarze dusz waszych — aby pogłębił się w tych duszach kontakt z Bogiem żywym, który jest naszym Stwórcą, Ojcem i Sędzią. Miłuje On dobro prawdziwe i pomaga do jego rozwoju, a mocą tej miłości odrzuca zło — chociaż nigdy — „nie chce śmierci grzesznika”, ale by się nawrócił i żył. (Ech. 13, 11). Świadomość obecności Boga i wiara w Niego, jest oparciem dla naszych sumień i siłą dusz. Tej siły i oparcia nie zastąpi żadna ludzka nauka, lub instytucja. Człowiek jest mocny moralnie poczuciem swej odpowiedzialności za całe życie, a równocześnie przekonaniem, że jego życie ma wartość przed Bogiem i do Boga zmierza.

O taką odpowiedzialność i przekonanie modlimy się gorąco wraz z Wami u stóp *Matki Chrystusa, Matki Kościoła i Matki naszych dusz*. Wszak to Maryja, Dziewica Wspomożycielka, dała nam wzór tylu cnót, które wymieniamy w Litanii Loretańskiej. Ona też stale nas odsyła do Syna swego, który jest „*cnót wszystkich bezdenną głębiną*”. Prowadząc Was za Bogurodzicą Dziewicą, „w wiary nowe Tysiąclecie”, przesyłamy Wam, Najmilsze Dzieci Boże od Jasnogórskiego Tronu Łaski, błogosławieństwo pasterskie na VIII Rok Wielkiej Nowenny. Otwórzcie serca wasze, pochylcie głowy wasze i przyjmijcie błogosławieństwo, w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

Jasna Góra, 3.V.1964 r.

Podpisani: Kardynał Prymas
Metropolici, Arcybiskupi i Biskupi.
(—) + Stefan Kard. Wyszyński

Od półtora z górą wieku, na szlaku jakże bogatej w tych czasach naszej historii, poprzez zmienne koleje losów Narodu, zarówno w jasne dni zwycięstw jak i pośród cieniów niedoli — dzień 3-go maja uważany jest niezmienne przez wszystkich Polaków za dzień wielkiego narodowego święta i obchodzony jest z równym zawsze uczuciem, zarówno w wielkich publicznych manifestacjach Polski Niepodległej, jak w konspiracji w czasach niewoli, w mroku podziemia.

Ale obchodzony jest nie tylko w Polsce. Jest świętem wszędzie tam, dokąd dotarła większa czy mniejsza grupa Polaków, z przymusowego czy dobrowolnego uchodźstwa, jest dniem myśli o Polsce, dniem zbliżenia do Kraju.

Konstytucja 3-go Maja oraz warunki zewnętrzne w jakich została uchwalona są najpełniejszym wyrazem i symbolem narodowego ducha wolności.

Prawda, że zgodnie z pojęciami epoki dawna Rzeczpospolita ograniczała tę wolność do jednej tylko warstwy szlacheckiej, bardzo zresztą liczącej ale również prawdą jest, że ta dawna Polska z zasadą udziału społeczeństwa we władzy państwowej, ze swymi wolnościami osobistymi i obywatelskimi, z tolerancją wiary i przekonań była w tamtych czasach zjawiskiem wyjątkowym, że w wieku XVI-tym, XVII-tym, XVIII-tym, kiedy Europa zachodnia płała się we krwi wojen religijnych, czy kiedy później przeżywała okres absolutyzmu — była pierwszym w Europie państwem wolności. Z pamiętną zasadą „nihil novi”, „neminem captivabimus”, która o pokolenie wyprzedza angielską „habeas corpus” z hasłem wolni z wolnymi, które przysięgała Unia Lubelskiej, z wolnością religii — ta Rzeczpospolita, zdumiewająca rzeczą, reprezentowała kierunek rozwoju pojęć i idei społecznych jakie z czasem miała przyjąć cała Europa, cały cywilizowany świat.

Cały świat ówczesny drogę do tego rozwoju torował sobie i przebiegał pośród głębokich wstrząsów i walk, wojen domowych i rewolucji — w Polsce rozwój ten odbywał się na drodze pokojowej, jako zjawisko naturalne, jako wyraz tkwiącej w najgłębszych pokładach naszego atosu — w wolności.

Nie narodziła się ona tedy w Konstytucji 3-go Maja, żyła w naszym narodzie od wieków, była zrębem polskiej kultury politycznej i społecznej, ale w Konstytucji majowej, uchwalonej przez warstwy uprzywilejowane do browolnie znalazła wyraz najpełniejszy, najwyższy. W Konstytucji, która zgodnie z intencjami swych twórców, uzupełniono przez Uniwersał Polaniecki, rozszerzała wolność i opiekę prawa na cały Naród. I dlatego to, podświadomość zbiorowa Narodu obrała sobie ten dzień, tę rocznicę, ten testament wolności, jaki dawna Polska zostawiła Polsce współczesnej i przyszłej, czyniąc z niego narodowe święto.

Każdy z nas odnajduje w nim jakby cząstkę swej własnej osobowości, odnajduje to co jest najgłębszą istotą naszego stosunku do wspólnoty narodowej. Toteż ów dzień święta wolności łączy nas wszystkich przez pokolenia, poprzez czas i przestrzeń, a słowa 3-ci Maj brzmią niby hejnał z wieży Mariackiej, zwołując wszystkich Polaków na narodowe obrzędy, w których spełnia się misterium jedności Narodu. Święto wolności jest zatem również świętem polskiej jedności ale z tego właśnie powodu tam w Polsce dzisiejszej tego święta obchodzić nie wolno. Ale nie dlatego że 3-ci Maj jest dziełem Polski szlacheckiej. Przy różnych okazjach, gdy tego potrzeba mówi się wiele o czynach i dziełach tamtej Polski, wydaje się książki zdobne herbami polskiego rycerstwa.

Przyczyna klątwy jaką został obłożony 3-ci Maj jest inna i jest zrozumiała. Z Polski wygnano wolność, a więc i święto wolności musiało z Niej zniknąć.

A teraz przechodząc do rzeczywistości krajowej.

3 maj — przypomnieniem obowiązku wobec Kraju

Po pamiętnej odwilży 1956-go roku, po złudnej wiosnie październikowej, która niektórych z nas omamiła na chwilę wrażeniami wiosny prawdziwej, Polska przeżywa dziś znowu mroczną jesień.

Z tamtego października pozostały jakieś okruciny, jakieś strzępy praw, które Naród sobie wówczas wywalczył. W tej chwili jesteśmy świadkami ataku komunizmu jaki idzie na dwie główne, choć nierówne sobie twierdze, w których schronił się Naród: na Kościół i na chłopską zagrodę.

Dokola tych dwóch pozycji toczy się w tej chwili walka. Przede wszystkim Kościół. Propaganda ateistyczna wyposażona we wszelkie materialne środki działania, szerzy się w całym Kraju pod mozną opieką i protekcją rządu. Duchowieństwo prześladowane, działalność Kościoła podkopana przez pomocy szczególnie wyrafinowanych szykan oraz specjalnie w tym celu pomyślanego systemu opłat i podatków. I wreszcie, a raczej to przede wszystkim walka o młodzież.

Komuniści w myśl swej doktryny chcą przekształcić Polaka w człowieka sowieckiego, co znaczy przede wszystkim chcą wychować nowy typ Polaka, Polaka w cudzysłowie — bezbożnika. Przez propagandę antyreligijną, przez laickie wychowanie młodzieży, przez zwalczanie nauczycielskiej działalności Kościoła, przez usuwanie nauki religii ze szkoły i zrywanie z jej ścian Krzyża, tego widomego znaku naszego tysiącletniego chrześcijaństwa, komuniści chcą zniszczyć i zetrzeć z duchowego oblicza Polski wszystko to, co stanowi Jej treść wewnętrzną najistotniejszą i najgłębszą, co przez dziesięć wieków wiary w Boga ukształtowało i urobiło nasze pojęcia moralne, nasz pogląd na świat, nasz obyczaj, słowem całą

naszą chrześcijańską cywilizację. Gdyby na tym froncie walki, najważniejszym, mieli odnieść zwycięstwo, wówczas trzeba to twardo i po męsku powiedzieć, byłby to cios godzący w samą podstawę życia Narodu. Albowiem Polak, który by zaparł się Boga, który by wrzekał się całej swej narodowej przeszłości i odrzucił chrześcijańskie dziedzictwo — przestałby być naprawdę Polakiem. Byłby nim jedno z imienia, byłby, jak powiedziałem, Polakiem w cudzysłowie.

Naród nasz broni się ale trzeba szczerze powiedzieć po dwudziestu latach straszliwych zmaganiach, wysiłków i ofiar prawie niezmierzonych, jest już tak zmęczony, tak wyczerpany walką, że Jego obrona i opór nowych wrodoznie szuka sobie form i opuszcza pewne zewnętrzne, wysunięte pozycje. Widzieliśmy niedawno, że usuwanie religii a wraz z nią i Krzyża z klas szkolnych nie wywołało już tych gromów powszechnego oburzenia i protestu, które niedawno temu przełamały komunistyczny atak na wiarę i zmusiły reżym na pewien czas do odwrotu. Dziś już tego nie było. Opór, obrona wiary schodzi widocznie w głąb, ogranicza się do dziedziny wewnętrznej, rzecz by można zamykać się w sercach. Tam trwa i wierzymy w to niezłomnie — przetrwa.

Dotknąłem tylko najważniejszy problem Polskiej obecnej rzeczywistości, ażeby i Wam i sobie samemu przypomnieć, że Polska znajduje się w niewoli.

Naród nasz został pozbawiony prawa do stanowienia o sobie, o swoim losie, prawa wyboru swych przewodników, wyboru form politycznych społecznych i gospodarczych, w jakich chce żyć.

Dramat to tym boleśniejszy, że przecie żyjemy w czasach kiedy z tego prawa samostanowienia, w coraz szerszym zakresie, korzystają nawet najbardziej prymitywne ludy i plemiona. Prawa tego w wolnym świecie nie odmawia się nikomu. Tego prawa pozbawiono Naród polski, mający za sobą tysiącletnią tradycję państwową i bogaty wspaniały wgląd do kultury europejskiej.

Faktów tych nie wystarczy stwierdzić. Trzeba zdać sobie sprawę, że z tych faktów należy wyciągnąć wnioski, że dla nas emigracji w wolnym świecie wynikają z nich pewne określone obowiązki.

Niech nikt nie waży się mówić, że emigracja odwraca się od Kraju, że emigracja znać Go nie chce, że kopie przepaść między sobą a Krajem.

Odwrotnie, emigracja jest i musi pozostać żywą częścią Polski, tej Polski rzeczywistej, znad Wisły i Odry, znak Niemna i Sanu, Wilii i Zbrucza. Ta Polska nigdy nie przestała i nie przestanie być nam jedyną Ojczyzną. Jesteśmy z Jej ducha i Jej krwi, nie z tego co jest Jej udziałem nie jest nam obojętne, nurt Jej życia przepływa przez nasze serca. Ale pomoc materialna nie wystarczy. Polsce potrzebna jest i inna pomoc. Musimy ją zastępować w tym czego Ona sama czynić i mówić nie może, musimy głosić w świecie Jej prawo do wolności. Niechże idzie od nas na Kraj powiew otuchy, umocnienia, pewności słuszności naszej sprawy, wiara w ostateczne zwycięstwo. Ale niosąc tę pomoc Krajowi za pośrednictwem choćby każdego rodaka, jaki z Kraju przyjeżdża, nie trzeba zapominać o granicy, jaka dzieli Polskę i Jej czerwonych władców. Emigracja jest z Polską, z Krajem, z Narodem, wszystkimi swoimi uczuciami i wszystkimi działaniami, ale jednocześnie jest przeciw Jej rządcom, przeciw wszystkim ich krajowym i zagranicznym agentom, którzy nie z woli Narodu i nie dla Jego dobra funkcje swoje sprawują ale przeciw Narodowi z rozkazu obcej potencji.

To przyjmijmy jako zasadę naszego stosunku do Kraju.

VALLADOLID. — IX tydzień międzynarodowy filmu religijnego i wartości ludzkich rozpoczął się 12 kwietnia w Valladolid w Hiszpanii. Podczas prac, w których udział wzięli przedstawiciele 11 krajów zostały wyświetlone liczne filmy o wysokich wartościach religijnych i ludzkich. Równocześnie odbyły się tam obrady na temat „Religia i film”.

FLORENCJA. — Kościół autostrady słońca, wzniesiony w miejscu, gdzie tęczą się dwa odcinki autostrady: Bolonia — Florencja i Florencja — Morze, został poświęcony przez arcybiskupa Florencji Hermenegilda Florit. Świątynia ma formę namiotu. Zmechanizowanym, pędzącym z zawrotną szybkością pielgrzymom ultranowoczesnej autostrady mówi o konieczności postępu...

TOLEDO. — W całej Hiszpanii obchodzono Dzień Modlitw z okazji 25-tej rocznicy zakończenia krwawej wojny domowej. Iniejiatywę podał kard. Pla y Deniel, arcybiskup Toledo i Prymas Hiszpanii.

REIMS. — W Reims, we Francji miał miejsce Narodowy Kongres Francuski Stowarzyszenia „Młodzi Świadkowie Chrystusa”. — Kongres, którego temat brzmiał: „Świadkowie wobec wszystkich”.

między nami kobietami...

Ischias czy... korzonki

W przebiegu niektórych schorzeń gośćców, a niekiedy i samoistnie, występuje zespół objawów, który nazywamy ischiassem lub rwa kulszową. Obie te nazwy określają identycznie tę samą dolegliwość, występującą zawsze w formie ostrej, napadowej, ale... w takiej formie występuje również zapalenie zakończeń nerwowych, popularnie zwanych zapaleniem „korzonków”.

Te dwie sprawy trzeba zawsze rozgraniczać, bo zarówno ich pochodzenie, jak i leczenie jest nieco inne. Rwa, która istotnie „rwie” na trasie nerwu kulszowego, a więc od wielkiego palca u nogi do kości miednicowej, ustępuje już przy silnym nagrzaniu zaatakowanego miejsca, jeśli nie całkowicie, to w każdym razie w sposób widoczny. Tymczasem zapalenie zakończeń, które jest jedną z najostrejszych form awitaminy B i wycieńczenia ogólnego — od żadnych nagrzewañ i nacierañ nie słabnie.

Przy zapaleniu zakończeń stosujemy Biotyminę + B-Compleks i dietę, jak najbardziej obfitą w naturalne witaminy, a więc surowki. Dolegliwość tę należy zawsze traktować jak ostrzeżenie: pacjent musi zmienić tryb życia, jeśli nie chce, aby mu te uświeckie bóle kiedykolwiek wróciły.

Ischias, czyli rwa, jest chorobą, na którą pacjent chorował bardzo długo, nic o niej nie wiedząc, bo bóle to nie są pierwsze objawy tego zespołu. Wcześniej musiała być niedomoga wtroby, obstrukcja, zła przelotowość nerek, na tle których narastało zanieczyszczenie krwi tymi czynnikami, które z organizmu powinna usunąć wtroba,

ten nieoceniony filtr krwi i nerki, umywalnia, w której każda płytka krwi zostaje oplukana z tych niepotrzebnych składników.

I dlatego przy rwie stosujemy zioła rozgrzewające tego rodzaju, co kwiat bzu czarnego, lipy, nawłoci, moczopędne, jak korzeń wilżyny, liść borówki, mącznicy, brzozy i gorzkie, jak dziurawiec, krwawnik, rdest ptasi. Ile i czego? To zależy od pacjenta, od historii choroby, o której sam pacjent powinien wiedzieć najwięcej. Jeżeli uprzednio chorował na nerki, o nerki musi teraz zadbać jak najstaranniej i zastosować w mieszanke ziołowej przewagę ziół moczopędnych. Jeżeli za główną przyczynę choroby pacjent uważa wtrobę — powinien dać pierwszeństwo ziołom gorzkim. W każdym przypadku mieszanek ziół przeciw rwie powinna zawierać co najmniej jedno z trzech wymienionych gatunków, a więc jedno moczopędne, jedno rozgrzewające i jedno gorzkie, a już bezwarunkowo to najważniejsze „salicylowe”, a mianowicie korę wierzby.

Korę i korzenie krótko gotujemy, inne zioła zaparzamy w proporcji łyżka na szklankę wrzółki i pijamy trzy razy dziennie przy pojawieniu się bólów, a co najmniej raz dziennie w celach zapobiegawczych. Z preparatów gotowych warto wspomnieć Fitolizynę (gotowy wyciąg z ziół moczopędnych), Normosan, Urosan i Reumosan (gotowe mieszanki ziołowe), a wreszcie Normogran i Urogran — zgranulowane formy leku ziołowego. Przy wszystkich tych gotowych mieszkankach i preparatach sposób użycia jest załączony.

JAJKO UCZY KURĘ

Na stole w laboratorium niewielkie pudełko o dźwiękochłonnych ścianach z podłączonym do magnetofonu ultraczułym mikrofonem, a w pudełku — jaja. Naukowcy przeprowadzili ostatnio w takim urządzeniu badania, które przyniosły rewelacyjne wyniki. Ni mniej, ni więcej tylko stwierdzili, że już po dwóch tygodniach zalegające jajko rozmawia z kurą. Wydane przez zarodek, nagrane na taśmie magnetofonową dźwięki są sygnałami, które nie wylęgające piskląt przekazuje wysiadającej jaja kurze.

Pisklęta w rozwoju jajowym wydają najróżniejsze głosy. Jak stwierdzono, w zależności od temperatury, położenia jaj, domagają się one obniżenia czy podniesienia temperatury, przewietrzenia itp. Kura spełnia te prośby. W miarę zbliżania się okresu wylęgu głosy kurczą się coraz bardziej natężają. Zachowanie kury zmienia się, stopniowo przygotowuje się ona

do wyprowadzenia piskląt z gniazda. — Stwierdzono też, że pisklęta, mające trudności z przebicciem skorupy i wydostaniem się, wzywają pomocy. Interwencja kury, która rozbija skorupkę, często ratuje pisklęta przed uduszeniem.

Ciekawe, że niewyklute pisklęta słyszają i reagują na najróżniejsze ostrzegawcze sygnały wydawane przez kurę. Stwierdzono np., że w wypadku pojawienia się jakiegoś drapieżnika trwożne gdańskie kury powoduje niezwłocznie uciśnięcie wszelkich odgłosów wydobywających się z wnętrza zalegającego jajka.

Takie rozmowy pisklęcia z wysiadającą jaja ptakiem, jak stwierdzono, nie są charakterystyczne tylko dla kur. Podobne obserwacje poczyniono z jajkami czajek, żurawi i wielu innych ptaków. W świetle tych faktów łatwo zrozumieć staje się, w jaki sposób ptaki szybko rozpoznają i usuwają martwe jaja z gniazda.

Czy jesteś dobrą gospodynią?

A teraz, panie, ołówki do ręki i prosimy odpowiadać TAK lub NIE na poniższe pytania:

Pytanie 1: Czy nawet podczas nawatu pracy potrafisz mieć uśmiech na ustach i utrzymać w domu pogodną atmosferę? — TAK — NIE —

Pytanie 2: Czy zdarza Ci się w dzikim popłochu upychać po kątach rozrzucone części garderoby i brudne naczynia, bo niespodziewani goście pukają do drzwi? — TAK — NIE —

Pytanie 3: Czy znasz upodobania i gusty swych najbliższych? — TAK — NIE —

Pytanie 4: Czy jesteś gościnną? — TAK — NIE —

Pytanie 5: Czy wszystkie drobiazgi mają u ciebie ustalone miejsce i nie musisz ich godzinami szukać? — TAK — NIE —

Pytanie 6: Czy potrafisz ułożyć tygodniowy jadłospis bez powtarzania tych samych potraw? — TAK — NIE —

Pytanie 7: Czy znana jesteś wśród sąsiadek z ciągłych pożyczek? — TAK — NIE —

Pytanie 8: Czy rażą cię zauważane u męża, ojca, brata dziury w skarpetkach lub oberwane guziki? — TAK — NIE —

Pytanie 9: Czy potrafisz ładnie podać do stołu? — TAK — NIE —

Pytanie 10: Czy wobec nieprzewidywanych gości i prawie pustej spiżarni umiesz „zrobić coś z niczego”, aby goście wyszli zadowoleni? — TAK — NIE —

Pytanie 11: Czy potrafisz ekonomicznie wykorzystać wszystkie resztki w gospodarstwie? — TAK — NIE —

Pytanie 12: Czy udaje ci się wciągnąć męża do cięższych prac domowych? — TAK — NIE —

Koniec pytań — teraz czytaj rozwiązanie tekstu:

Jesteś niewątpliwie dobrą gospodynią, jeśli na PYTANIE drugie i siódme odpowiedziałas NIE, natomiast na pozostałe TAK. Każda dalszą odpowiedź NIE oddala cię od tego zaszczytnego miana. Musisz poprawić się dla swego i domu dobra.

● UWAGA AMATORZY KAWY. —

Jak podaje biuletyn Ministerstwa Handlu Wewnętrznego najlepsza kawa podawana jest w kawiarniach w Krakowie i Nowym Sączu.

URZĄDZIŁ SIĘ

Król Arabii Saudyjskiej Ibn Saud zaniepokoił się ostatnio tempem, w jakim powiększa się jego i tak już dość liczna rodzina. Król wydał więc rozporządzenie, że odtąd uznawać będzie jako swych prawowitych potomków tylko pierwszych dwudziestu synów rodzących się w danym roku.

Życia emigracji

FRANCJA

KS. DR JAN WOLNIAK SZAMBELANEM PAPIESKIM

Po wiele razy i w przeróżny sposób, w minionych latach, profesorowie i alumni Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu mieli możność odebrać i szczególniejszą dla ich Instytucji życzliwość Ojca Świętego Jana XXIII, którego z Polskim Seminarium łączyło wiele wspomnień, gdyż w czasie swego pobytu we Francji, na stanowisku nuncjusza apostolskiego, bywał w nim częstym gościem. W ostatnich dniach, dowodem takiej samej życzliwości, obdarzył polską placówkę wychowawczo-naukową w Paryżu obecny Ojciec Święty, Paweł VI, wynosząc jednego spośród ich grona — Ks. dr. Jana Wolniaka — do godności szambelana. Ks. dr. Jan Wolniak, wśród przełożonych tego Seminarium, jest już trzecim kapłanem odznaczonym prałaturą. Niewiele chyba istnieje podobnych seminariów.

Czcigodny Nominat urodził się dnia 6 czerwca 1912 r. w Borzęcicach, w Wielkopolsce. W roku 1931 wstąpił do seminarium duchownego, przebywając na studiach jako kleryk najpierw w Gnieźnie, a potem w Poznaniu. Święcenia kapłańskie otrzymał dn. 22 maja 1937 r., z rąk Ks. Kardynała Augusta Hlonda w archikatedrze poznańskiej. Z wielkim zapałem, jako młody kapłan, stanął do pracy duszpasterskiej najpierw w Nieparcie, a potem w Murowanej Goślinie i w Wolsztynie. Niedługo wszakże, bo zaledwie niepełne trzy lata, miał trwać ten mozolny niekiedy, ale przecież radosny trud kapłańskiej pracy. 27 stycznia 1940 r. zostaje aresztowany przez Niemców. Po czteromiesięcznym pobycie w Lublinie, gdzie okupant zamienił na więzienie klasztor OO. Benedyktynów, jest więziony w obozach w Gusen i w Dachau. Zwłaszcza w pierwszym z nich, gdzie więźniowie byli zatrudnieni w kamieniołomach, warunki pracy i bytowania były wyjątkowo potworne i o wiele gorsze niż np. w drugim, w którym przecież więźniom nie brakowało również wszelkich udręk obozu koncentracyjnego. Pobyt w tych obozach, choć bardzo nadwerżył zdrowie Ks. dr. Jana Wolniaka, pozostawiając trwałe ślady na całe życie, nie zdołał jednak załamać duchowo młodego kapłana. Autor książki „Klechy w obozach śmierci” wspomina, że nawet tam, w tych nieludzkich warunkach, mimo własnych cierpień, potrafił pamiętać o innych. Toteż, gdy tylko armie amerykańskie przyniosły wolność umęczonym więźniom, nie myśli o wypoczynku, lecz wraz z wielu innymi konfratami staje do pracy nad jakże nieraz zaniedbanymi przez wojnę duszami Polaków, których los rzucił na terytorium Niemiec.

Ci, którzy sami przebywali po wojnie w obozach D.P., zdają sobie dobrze sprawę jak anormalne były w nich warunki życia naszych rodaków i jak trudną czyniły one nieraz pracę polskich duszpasterzy. Ks. dr. Jan Wolniak wytrwał w tym żmudnym znoju 6 lat, opiekując się ośrodkami Vaihingen/Enz, Muelacker, Oberboihingen i Heilbron, i jeśli potem opuścił Niemcy, to również nie dla wypoczynku, czy łatwiejszego życia w innym kraju, lecz dlatego, że pragnął uzupełnić swe studia. W r. 1951 wyjeżdża więc do Rzymu i już trzy lata później przedstawia pracę doktorską z teologii. Zdobywszy stopień doktora wraca do Niemiec do pracy duszpasterskiej, gdzie zostaje powierzony mu ośrodek Schwabisch-Gmuend. Stąd

1 września 1955 r. zostaje powołany na stanowisko dyrektora Polskiego Niższego Seminarium Duchownego w Paryżu, a w roku następnym przeniesiony na stanowisko ojca duchownego w Wyższym Seminarium. Swe odpowiedzialne zadanie czuwania i kierowania duchową formacją przyszłych kapłanów, kształcących się w Polskim Seminarium w Paryżu, pełni już ósmy rok. Ojciec święty, pragnąc wynagrodzić i wyróżnić tę pełną poświęcenia i wielkiej gorliwości kapłańską pracę wielu lat, dnia 7 marca br. zamianował Ks. dr. Jana Wolniaka swym szambelanem.

NAWIEDZENIE OBRAZU M.B. CZĘSTOCHOWSKIEJ W PARYŻU

W ramach religijnych obchodów 1000-lecia Chrztu Polski przybędzie do Kościoła polskiego w Paryżu prawdziwa kopia obrazu M.B. Częstochowskiej, przesłana dla Polaków we Francji przez Prymasa Polski, ks. Kard. Wyszyńskiego. Obraz ten odwiedzi już wszystkie polskie parafie na północy Francji. Wierni Polacy gromadnie witali Królowę Polski, przygotowawszy się wpięć duchowo przez kilkudniowe rekolekcje. Celem bowiem pielgrzymowania M.B. Częstochowskiej to odnowa duchowa przez włączenie się do dziewięcioletniej nowenny Narodu.

Oto program uroczystości paryskich:
W niedzielę 3 maja — święto Królowej Polski — o godz. 11 suma w intencji Ojczyzny z kazaniem ks. Szambelana Dr. J. Wolniaka.

W czwartek 7 maja — Wniebowstąpienie Pańskie.

W piątek 8 maja — bliźsze przygotowanie trwające do soboty przed nawiedzeniem obrazu. Nauki głosić będzie ks. dr. Czesław Kamiński.

W sobotę 9 maja o godz. 20.00 przybycie obrazu M.B. Częstochowskiej do Kościoła Polskiego w Paryżu.

Czuwanie do momentu pożegnania obrazu M.B. Częstochowskiej w czasie niedzielnego nabożeństwa popołudniowego.

Z kroniki parafialnej w Avion

Każdy Duszpasterz polski — emigrant, razem ze swoimi parafianami-emigrantami, przeżywa chwile dobre i złe, chwile smutku i żałoby, ale i chwile radości. Jak powiedział Chrystus Pan, płacząc z płaczącymi, weseląc się z radującymi, tak kapłanowi należy trzymać rękę na pulsie owczarni. Wśród licznych momentów zasłużonej radości w parafii jest obchód Złotych Godów Mażeńskich. Kościół w swojej liturgii ma specjalną liturgię dla tych, co przez pół wieku wiernie nosili jarzmo świętego związku mażeńського. Mażonek lat 50 i tyleż małżonka, to czyni całe 100 lat wierności i nieskończonych zasług przed Bogiem i społeczeństwem.

26 kwietnia roku bieżącego odbyła się taka uroczystość w Avion. Władysław Ostrow-

ski, urodz. 3.3.1889 w Polskim Brzozie na Pomorzu i Jadwiga Stasiak, urodz. w Zalesiu pow. Poznański, zawarli ślub w Strzelcu Poznańskim dnia 25.4.1914 roku.

Po ślubie emigrowali do Essen, gdzie przebywali od 1914 do 1922 roku. W 1922 roku przyjechali do Lievin szyb 3, a od 1951 nabyli sobie własny domek z ogrodem, gdzie do dziś zamieszkują.

Jak się cieszą ich dzieci, że ich rodzice dożyli takiej pięknej uroczystości. Syn Jan z żoną Agnieszką z domu Skrzypczak i córka Paulina zamężna z Franciszkiem Zalszem, ich dzieci: Rene 10 lat temu dobry ministrant, i Anna Maria. Liczni krewni i rodzeństwo, będzie się cieszyć. Cieszy się przede wszystkim Bóg i Matka Boska Częstochowska, cieszy się kolonia polska w Avion, cieszy się z Wami i Wasz Duszpasterz.

Przewielebny Ksiądz Infulat Kwaśny nadesłał na ręce Proboszcza Gajdzika Dyplom Polskiej Misji Katolickiej dla Kochanych Jubilatów, za dochowaną wierność Bogu i Ojczyźnie.

Kościół błogosławi wasz związek małżeński ponownie. Oto piękna modlitwa: Wszchemogący, wieczny Boże, całym sercem dzięki Ci składamy, że raczyłeś wspierać Swoją mocą ten związek małżeński, niegdyś w Imię Twoje zawarty. Niech Opieka, którą rozczulałeś nad tymi małżonkami, będzie dla nich rękojmią, że nigdy ich nie opuścisz i przygotujesz do wiecznej nagrody.

Ad Multos Annos, moi Drodzy Jubilaci.

Oddany Ks. W. Gajdzik, Duszpasterz

KOMUNIKAT

dla Byłych Kombatantów Polskich
kampanii francuskiej 1939-1945

Szosta lista poszukiwań

(Nr 812/DCI/CAR/OLE)

Niżej wymienieni oficerowie, podoficerowie i żołnierze proszeni są o podanie swego adresu, dołączając jednocześnie kartę demobilizacyjną, zaświadczenie zamieszkania

Abonament

możesz opłacić :

We Francji : „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263 bis, rue St-Honoré, Paris-1^{re}. — Konto pocztowe Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W Belgii : Ks. A. Stopa O.M.I. 33, rue des Anglais — Liège. Konto pocztowe Bruxelles N° 72.00-51 (50 fr. kwartalnie).

W Danii : Ks. Jan Szymaszek — Hans Bogbinders Alle 2 — København S.

W Holandii : Ks. Van der Zee O.M.I. Collegium Carolinum — Valkenburg L. (3 guldeny kwartalnie).

W Niemczech : Ks. K. Józefowicz O.M.I. (41) Duisburg-Melderich — Bergstrasse 80. Konto pocztowe : Essen N° 1061-63. (4,50 DM kwart.).

w Wielkiej Brytanii : J. Ciemiór — 47, Brackley Rd — London W. 4. (8/- sh. kwartalnie).

oraz kartę repatriacyjną — na adres niżej podany — w celu otrzymania całej lub częściowej należności za czas niewoli lub internowania:

1 — Byzia Władysław (26.4.06). 2 — Cezdido Bolesław (4.7.14). 3 — Cendryk Andrzej (23.9.07). 4 — Charczuk Andrzej (28.11.18). 5 — Cheliński Józef (30.1.09). 6 — Cheliński Stefan (23.8.08). 7 — Chmielewski Jan (10.2.15). 8 — Chmura Tadeusz (26.1.21). 9 — Chochlewicz Konstanty (7.3.12). 10 — Chodaczek Michet (3.4.14). 11 — Choldyk Stefan (10.8.03). 12 — Chołodowski Bronisław (28.8.21). 13 — Chrościechowski Przemysław (28.12.21). 14 — Chrzęszcz Roman (1.6.14). 15 — Chrtiej Józef (24.11.16). 16 — Chudzikiewicz Jerzy (17.2.08). 17 — Chynek Wincenty (13.7.98). 18 — Chyra Piotr (25.5.10). 19 — Cichowicz Marian (28.8.53). 20 — Ciepłowski Jerzy (5.9.19). 21 — Cierniak Piotr (11.6.04). 22 — Ciesielski Franciszek (8.8.12). 23 — Cieślak Stanisław (29.4.12). 24 — Cieślakiewicz Jan (12.4.17). 25 — Cichowicz Władysław (12.9.15). 26 — Cop Marcin (14.4.06). 27 — Cukrowski Bolesław (8.10.20). 28 — Cybulski Lesław (1.1.13). 29 — Cyruliński Mieczysław (29.10.98). 30 — Cytryna Józef (16.9.10). 31 — Czapla Stanisław (16.10.13). 32 — Czarniński Ryszard (12.11.17). 33 — Czarnecki Georges (29.3.17). 34 — Czarnecki Ryszard (5.1.11). 35 — Czerniakowski Antoni (27.9.11). 36 — Czopik Stefan (8.1.11). 37 — Czuba Tadeusz (12.12.20). 38 — Czuma Jan (10.5.04). 39 — Czyżek Mirosław (17.11.21). 40 — Czyż Franciszek (5.6.09). 41 — Czyż Leopold (12.10.14). 42 — Czyżowski Piotr (23.3.12). 43 — Czyżyk Antoni (7.6.07).

44 — Dąbrowski Marian (8.9.08). 45 — Dąbrowski Piotr (29.6.18). 46 — Dąbski Jerzy (22.9.03). 47 — Danielewicz Wojciech (24.9.15). 48 — Daniow Rudolf (13.10.21). 49 — Dawidowicz Stanisław (8.5.16). 50 — Demkow Piotr (31.12.14). 51 — Denys Michał (5.2.11). 52 — De Reck Guido (13.5.19). 53 — Długosz Zdzisław (5.1.20). 54 — Dmytryk Bazyli (1.1.12). 55 — Dobrosielski Marian (25.3.23). 56 — Dolegiewicz Sylwester (4.6.16). 57 — Dombrowski Stanisław (8.8.10). 58 — Domiczek Stanisław (2.3.03). 59 — Domrzał Marian (18.6.13). 60 — Dończyk Franciszek (20.5.10). 61 — Dorosiewicz Zygmunt (4.11.09). 62 — Doszła Zbigniew (18.4.22). 63 — Drabik Cyryl (3.2.01). 64 — Druzic Wincenty (3.2.15). 65 — Duda Aleksander (4.12.05). 66 — Dudek Walenty (2.2.94). 67 — Dunst Antoni (15.6.15). 68 — Dura Bolesław (23.2.13). 69 — Dworecki Feliks (16.5.14). 70 — Dybowski Zygmunt (27.6.08). 71 — Dziadek Jan (8.2.15). 72 — Dziecioł Władysław (14.8.16). 73 — Dzieleniakowski Marian (2.7.04). 74 — Dziublak Stefan (9.10.16). 75 — Dziuk Antoni

(19.11.11). 76 — Dżoga Antoni (17.6.12). 77 — Fabert Antoni (24.4.13). 78 — Fabijanowski Jerzy (28.7.16). 79 — Faliker Bronisław (27.1.20). 80 — Falkiewicz Wład. (30.12.06).

Oto adres, na który należy wysłać żądane dokumenty: Compagnie Administrative Régionale N° 1 — Section O.L.E. — Caserne Guynemer — RUEIL-MALMAISON (Seine-et-Oise).

Ofiary na Tydzień Miłosierdzia

Ks. Morawski Teofil — z terenu Parafii Polskiej Coueron (L-Atl.):	
Zbiórka w kolonii	51,00 F.
Bractwo Żyw. Róż. Mat.	20,00 F.
Koło Seniorów	20,00 F.
Koło Kombatantów	10,00 F.
Towarzystwo Jedność	10,00 F.
K.S.M.P.	10,00 F.
razem	121,00
Ks. Dziekan Babirecki Michał C.M. — z terenu Parafii Polskiej Saint-Etienne (Loire):	
Kolonia Marais — zebrane przez pp. Bereta Franciszek i Wiśniewski Marian	161,00 F.
Złożono w Biurze Paraf.	470,00 F.
razem	631,00
Ks. Bednorz Alfred O.M.I. — z terenu Parafii Polskiej Waziers-Notre-Dame (Nord):	
Waziers-Notre-Dame:	
Zbiórka przed kościołem	120,00 F.
Bractwo Żyw. Różańca	30,00 F.
Stowarzyszenie Polek	30,00 F.
Chór Kościelny	10,00 F.
K.S.M.P. m. i ż.	50,00 F.
Krucjata Eucharystyczna	10,00 F.
Ministranci	10,00 F.
Złożono w Biurze Paraf.	50,00 F.
Frais-Marais:	
Zbiórka przed kościołem i kapiącą	247,11 F.
Stow. Mężów Kat. pod wezw. św. Barbary	30,00 F.
Stowarzyszenie Polek	30,00 F.
Bractwo Żyw. Różańca	10,00 F.
K.S.M.P.	20,00 F.
Komitet Tow. Miejsc.	20,00 F.
Beziemiennie	5,00 F.
razem	672,11
Ks. Kurda Paweł O.M.I. — z terenu Parafii Polskiej Valenciennes (Nord):	
Vieux-Conde — zebrane przez Br. Żyw. Różańca	60,70 F.
P. Suchancki	20,00 F.
Onnaing-Cuvinot — zebrane przez Br. Żyw. Róż.	82,50 F.

Student	10,00 F.
Beziemiennie	5,00 F.
Blanc-Misseron — zebrane przez Br. Żyw. Róż.	57,00 F.
Valenciennes — zebrane przez Br. Żyw. Róż.	51,00 F.
Fresnes S/E — zebrane przez Towarzystwo św. Barbary	15,00 F.
Bruay S/E-Thiers — zebrane przez Tow. Polek	40,00 F.
Thivencelles — zebrane przez Br. Żywego Różańca	20,00 F.
Złożone w Biurze Paraf.	43,00 F.
Sabathier — zebrane przed kościołem	30,90 F.
Beziemiennie	150,00 F.
Rygus	10,00 F.
St-Waast — p. Pawlak K.	30,00 F.
Anzin — p. Bielicka	10,00 F.
p. Magierski	30,00 F.
razem	670,10
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.	
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres:	
Polska Misja Katolicka	
263 bis, rue St-Honoré — PARIS-1 ^{re}	
C.C.P. PARIS — 1268-75	

Warszawskie „życie nocne”

Życie nocne Warszawy nie jest nazbyt bogate, a w każdym razie dość jednorodne. Jednakże jak wydaje mi się z przykładu, który pozwolę sobie przytoczyć handel usiłuje nam w pewnej mierze zrekomensować niedostatki nocnego życia, przedłużając nocne obyczaje na okres dnia.

Aby nie czynić zbyt długich wstępów, dość przypomnieć, że niektóre „Delikatesy” posiadają swoje filie, czy oddziały nocne. Do takich należą „Delikatesy” na placu Zbawiciela.

Zdarzyło mi się zaobserwować taki wypadek. Klientka pragnęła nabyć herbatę i wyraźnie jej się śpieszyło. Niestety, w stoisku w którym sprzedawano herbatę, nie było nikogo. Ekspedientka z sąsiedniego stoiska wyjaśniła, że koleżanka na chwilę wyszła.

— Co pani chciała kupić? — spytała klientkę.

— Herbatę.

— Może ją pani dostać w stoisku nocnym.

Do nocy było jeszcze dobre pięć czy sześć godzin. Klientka poszła do stoiska nocnego i tu kupiła herbatę. Płacąc za nią wyraziła zdziwienie, że herbata jest droższa. Okazało się, że spoczywa na niej „nocny narzut”.

Nie jest to suma tak wielka, by aż zastrzegła na felieton, jednakże fakt stosowania nocnej taryfy za dnia wydaje się być jakąś niezdrową spekulacją. To prawie tak jakby taksówkarz stosował taryfę nocną w godzinach, gdy opłaty nocne pobierał mu jeszcze nie wolno. W ogóle może dojść do tego, że sklep przerzuci sobie partię towarów do stoiska nocnego i sprzeda ją po droższych cenach za dnia w stoisku nocnym.

Na zdrowy rozum, nocny narzut jest dodatkowym wynagrodzeniem pracowników za pracę nocną. Dla instytucji bowiem, jest wszystko jedno czy sprzedaje w dzień, czy w noc. Nie jest natomiast wszystkim jedno dla ludzi, których organizm przywykł do snu w godzinach nocnych. Nasz portfel przywyka do oszczędności. Trzeba więc pomagać je robić, gdzie się tylko da.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{re}

Telefon: RICHIEUX 83-85

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 F; w Belgii 50 fr. b.

DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK O.M.I.

REDAKTOR: Ks. A.M. STOPA O.M.I. — ADMINISTRATOR: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.
N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc
LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

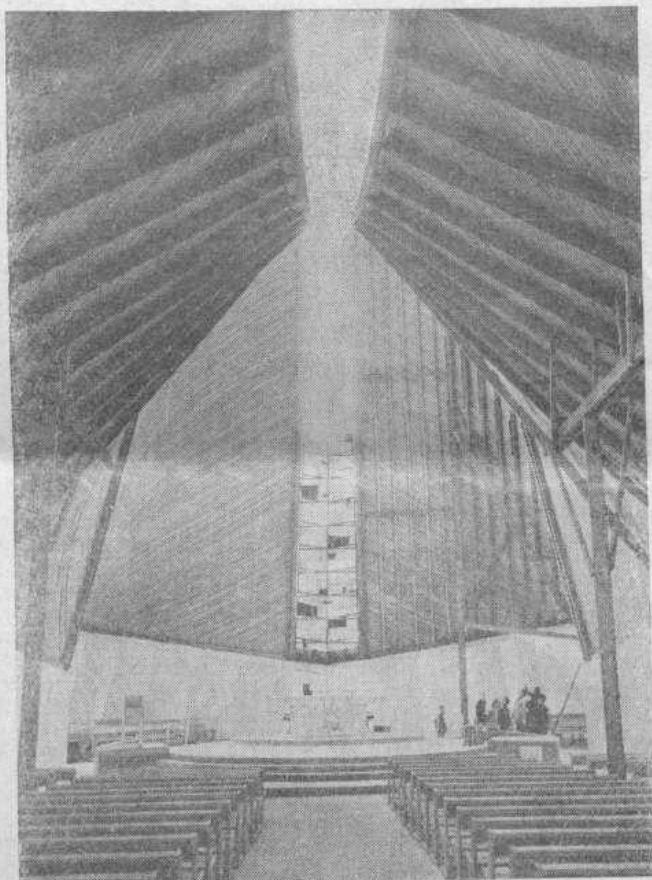
LA VOIX CATHOLIQUE



Począwszy od piątku 24 kwietnia do niedzieli 3 maja odbywa się w Paryżu wystawa kwiatów, która wzięła sobie za temat: „Ogród w życiu”. 20 krajów, 600 wystawców bierze w niej udział, starając się jej nadać jak najniezwyklejszy charakter. Oto instalowanie palm, przywiezionych z Pretorii (Afryka Południowa).



Kościół kontynuuje swą misję cywilizacyjną. Oto 4 cystersów angielskich przy pracy w Kamerunie (Afryka). Są przy budowie klasztoru, a niebawem mają zamiar otworzyć nowicjat. Ludność przyjęła z wielką radością to rodzące się ognisko prawdziwego pokoju i miłości.



W swej strukturze jak i formach nowy ten kościół jest odbiciem dzisiejszej nowoczesnej sztuki. Od zewnątrz jest jeszcze niezwyklejszy. Jego sylwetka przedstawia żagiel skierowany ku niebu. Kościół ten jest parafią mieszkańców nowoczesnych bloków pod Paryżem.



Nareszcie będziemy wiedzieli z kim rozmawiamy. Na wystawie w Okada (Japonia) ukazał się telefon, który przekazuje jednocześnie fotografię interlokutora...